

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., w odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX.

Olsztyn, na wtorek 21 kwietnia 1925 r.

Nr. 91.

Walka o naukę polską w szkołach.

Szanowne rodaczki i rodacy! Warmjacy polscy!

Choć mnie staremu wiarusowi ciężko pisać, jednak ręka pióro uchwyciła, aby parę słów do „Gazety” napisać. Dzielnemu Sawece godzi się pochwała, że tak dobitnie sprawę nauki polskiej poruszył, a rówież i Zagórskiemu i innym korespondentom. A gdzie nasze szanowne Duchowieństwo, któremu dobitnie nakazuje obowiązek zająć głos w tej tak ważnej sprawie? Słusznie odzywają się Saweka i Zagórski do Duchowieństwa wszystkiego i do szanownych ks. ks. Dziekanów. Tu nie o politykę, tu o Wiarę św. chodzi. Prawdą jest, co Saweka pisze, iż agenci od „apostolisch gläubende Christen” po wioskach się ują i agitują przeciwko Kościołowi naszemu.

Przez nauczanie prawd wiary św. w macierzyńskim, do serca przemawiającym języku, można lud zachować przy jego obecnym charakterze polskokatolickim. Gdy się natomiast tępi polskość, podważa się charakter, wychowuje się ludzi chwiejnych, niepewnych pod względem narodowym i religijnym. Renegatom łatwo jest wmówić, iż są i Niemcami i Polakami — iż wiara katolicka jest prawdziwa lub iż jest nieprawdziwa. Renegaci pozbawieni są najistotniejszej potrzeby serca ludzkiego: dziecięcego przywiązania do macierzy i poszanowania dla jej kultury.

Pamiętam ja stary Warmiak dawniejsze duchowieństwo warmijskie, z ludem i dla ludu żyjące i czyniące — ku większej chwale Boskiej. Zakusy germanizacyjne nie miały do Niego przystępu, a choć i później duchowieństwo z partii centrowej w polityce się przyznawało, to jeszcze germanizacja nie miała do niego w kościele przystępu. (Patrz ogłoszony świeżo w „Gazecie” artykuł „Volksblattu” z roku 1905). W obecnych złowrogich nam czasach, po przelanej komedji plebiscytowej partii centrum z Volksblattem itd. poszła na usługi hakatyizmu wrogiemu prawu boskiemu i ludzkiemu. I z bólem serca pisze, że wielu księży przychylni było temu pogańskiemu prądowi.

Słusznie pisze Saweka i Zagórski, że lud oczekuje od Was, Szanowne Duchowieństwo, wystąpienia po jego stronie, teraz w tak ważnej sprawie nauki polskiej w szkole. I prawdę piszą korespondenci wyżej wymienieni, że lud nie wierzy w takie rozwiązanie kwestji nauki polskiej tj. w publiczne wystąpienie z wnioskiem o naukę szkolną. To w dzisiejszych warunkach wymagałoby niezmiernego heroizmu tak rodziców jako i dzieci — ryzykowania egzystencji.

— Kto zabrał, ten niech odda! — oto hasło ludu na wioskach. Tę zasadę lud mój okoliczny motywuje: kto przemoca, bez podpisu i wbrew woli naszej naukę polską zabrał, ten niech ją i dobrowolnie odda, a to mu tylko wyjdzie na chwałę i nam na pożytek cielesny i duchowy.

Już w roku 1922, jak tylko te pierwsze podpisy były zbierane, to lud mówił: a co tam podpisy, nam się godzi bez podpisu oddać naukę polską, ponieważ bez podpisów nam ją zabrano.

Spis ludności z roku 1910 (urzędowy) dobitnie wykazuje, ile w każdej wiosce jest Polaków. (Możeby dobrze było statystykę tę z broszury „Der polnisch-katholische Schulverein fuer Ermland” przedrukować, ażeby światu przypomnieć, ile tu Polaków).

A jeżeli potrzebna nowa statystyka, to niech nauczycielowie stwierdzą, ile dzieci w domu po polsku rozmawia i podług tej statystyki niechaj udziela nauki polskiego. Innego rozwiązania nie ma — tj. w myśli artykułu 113 konstytucji: szanowania mniejszości obcojęzycznych.

Więc i ja stary, doświadczony gospodarz warmijski odzywam się do Ciebie, Szanowne Duchowieństwo. Wystąp śmiało i otwarcie za ludem, za jego prawami, nie tylko podług naszego zdania słusznymi, lecz także podług zdania Volksblattu z roku 1905. Albo z nami albo z heimatdiemstem — nastal czas przełomu! Jeżeli nie poprzecie, Szanowni Duchowni, świętych, boskich praw ludu uświadomionego, walczącego i cierpiącego za swą polsko-katolicką duszę, kulturą i język, jeżeli będziecie obojętni, to będzie to znakiem, żeście po stronie innowierczego heimatdiemstu, po stronie germanizacji.

Dałby Bóg, abyśmy widzieli Was, Kapłani nasi, po stronie naszej, po stronie krzywdzonych, wynaradawianych, upokarzanych, uciskanych, ku pocieszeniu i wzmocnieniu na duchu i wierze.

A my bracia i siostry staśmy na straży naszych praw i naszego honoru. Volksblatt z roku 1905 pisze, że katolicyzmowi naród polski dużo ma do zawdzięczenia. Tak! słusznie! Polskość i katolicyzm są tak sprzęgnięte i zrośnięte, że kto mowę swą porzuca człowiek polski, porzuca i wiarę św. skoro musi z jej przyczyny walczyć i cierpieć lub choćby trudniejsze życie wieść. Kto wiarę swą porzuca, ten i pod względem narodowości polskiej łatwo się przechyla.

A Volksblatt proszę, aby znowu nie pisał, iżemy najęci korespondenci. Nie trzeba nieprawdy mówić a tem mniej nienawidzić nas. Może tegoroczna Misja św. przyczyni się do naprawy złego. Przyznaj się, żeś z całą partją centrową błędził, zawróć z mylnej drogi na drogę prawdy, miłości, bośmy domownicy wiary, katolicy. Niewolno się nam obrzucać błotem ku pośmiewisku innowierców, ba nawet z ich pomocą.

Stały czytelnik
z pod Olsztyna.

Do uwag korespondenta naszego dodajemy na wstępie, że zdaniem naszym koniecznym jest, ażeby lud także się dopominał o naukę w ojczystym języku w szkole. Najsprawiedliwszym byłoby zaprowadzenie zniezionej w szkołach nauki języka polskiego ojczystego. O to starają się także nasze organizacje, a mianowicie Tow. Szkolne. Jednakże przyjmować mu simy to, co chwilowo otrzymujemy. Rodzice polscy na zapytanie powinni odpowiadać, że chcą nauki języka polskiego dla dzieci swoich w szkole. Żle czynią rodzice, którzy zapytania pozostawiają bez odpowiedzi potakującej.

Przegląd polityczny.

Polska.

Odwołanie posta polskiego z Moskwy.

Warszawa. Minister spr. zagr. odwołał p. Bogdana Chelmskiego, konsula Rzplitej w Moskwie, z zajmowanego stanowiska.

Minister Sikorski w Nicei.

Nicea. Przybył tu na kilkudniowy pobyt minister wojny gen. Sikorski. W rozmowie z dziennikarzami p. minister podkreślił, że Polska jest przeświadczona, iż każdy Francuz zostanie zawsze wierny sojuszu francusko-polskiemu, który jest najlepszą gwarancją pokoju europejskiego.

Francja.

P. Painleve o Polsce.

P. Painleve, przemawiając dnia 5-go czerwca 1919, w czasie Konferencji Pokojowej, na zebraniu założycielskim Towarzystwa France - Pologne powiedział m. in.:

— Było to dla mnie jednym z największych zaszczytów, oraz jedną z największych radości, że byłem tym, który podpisał dekret, mocą którego wojskom polskim zwrócono wreszcie ich sztandary, a to nie tylko dlatego, iż była w tem pomoc dla Francji, nie, przedewszystkiem dlatego, że te sztandary były symbolem zmartwychwstania . . . Wojsko polskie stanęło między bolszewizmem a k . . . niemieckim i gotowe jest zawsze sprostać najcięższemu zdarzeniu . . . Uczucie łączności winno wiązać oba kraje, Francję i Polskę, w wielkich zadaniach, które na nich ciążyą. Dwa te narody mają świętą straż po dwu stronach pełnej niebezpieczeństw granicy niemieckiej. Wiemy, że wielki naród polski będzie miał stać na straży wolności.

Anglia.

O zmianę kary śmierci w Anglii.

Londyn. Partja pracy zgłosiła dziś w izbie gmin wniosek, domagający się zniesienia kary śmierci. Morderstwo i zdrada stanu w myśl tego wniosku mają być w przyszłości dożywotnimi robotami przymusowymi.



Painleve
nowy prezydent gabinetu we Francji.

Briand utworzenia gabinetu odmówił. Prezydent Francji powierzył misję utworzenia gabinetu p. Painlevemu, który misję przyjął. Nowy gabinet przedstawi się w poniedziałek parlamentowi.

Paweł Painlevé.

Urodzony 5 grudnia 1863 r. p. Painleve okazał od najmłodszej młodości niezwykle zdolności matematyczne. Ojciec jego litograf, kształcił go początkowo w szkole ludowej, gdzie mając lat jedenaście otrzymał już wykształcenie matryczne, wy magane do złożenia matury, dzięki zainteresowaniu jakie wzbudził u jednego z profesorów. Po świetnym ukończeniu studiów, mając lat dwadzieścia trzy był już profesorem w Lille, a jako dwudziestoosmioletni uczony rozpoczął wykłady w Sorbonie i w politechnice paryskiej. W r. 1894 na zaproszenie króla Szwecji udał się do Sztokholmu, gdzie wykładał przez pewien czas matematykę.

Paweł Painleve jest autorem licznych prac naukowych, a ze szczególnym zainteresowaniem odnosił się do powstającego dopiero lotnictwa, nad rozwojem którego pracował bardzo gorliwie, biorąc udział czynny w różnych doświadczeniach. Jest on autorem dwóch dzieł „Organizacja ruchu lotniczego we Francji” i „Lotnictwo”.

W r. 1910 p. Painleve rozpoczął karierę polityczną, wchodząc jako poseł do Izby deputowanych i wstępując do stronnictwa republikańskiego — socjalistycznych p. Brianda.

W r. 1915 otrzymał tekę oświaty w gabinecie p. Brianda. 20 marca 1917 r. został ministrem wojny w gabinecie Ribota. Na tem stanowisku p. Painleve zasłużył się sprawie Polski, podpisując dekret z 4-go czerwca 1917 r., powołujący do życia armję polską, jako odrębną jednostkę bojową, sprzymierzoną z armjami Wielkiej Koalicji, a podlegającą Komitetowi Narodowemu polskiemu w Paryżu.

Od 13 września do 13 listopada 1917 p. Painleve był prezesem rady ministrów oraz ministrem wojny. Dokoła jego rządów toczy się jeszcze namiętna dyskusja w prasie francuskiej, związana ze zmianą taktyki wojennej. Za rządów p. Painlevego nastąpiło załamanie się ofensywy francuskiej, prowadzonej przez gen. Nivelle'a, co doprowadziło do powołania Focha na naczelnego wodza.

Po wojnie p. Painleve większej roli nie odgrywał, należąc do opozycji. Dopiero po wyborach z dn. 11 maja p. Painleve został wybrany prezesem Izby deputowanych, a następnie wysunięty na stanowisko Prezydenta Republiki po niekonstytucyjnym obaleniu Milleranda. Prezydentem został jednak wybrany polityk bardziej umiarkowany — p. Doumergue. P. Painleve na stanowisku prezesa Izby nie wykazał wielkiej zręczności i umiejętności w kierowaniu rozprawami, w których bierze udział około 600 posłów. — P. Painleve słynie z roztargnienia, które go trochę ośmiesza. To też nigdy obrady Izby nie były tak burzliwe, jak za jego prezydentury. Jest on lepszym uczonym, niż politykiem.

Śp. gen. Zygmunt Zieliński.

W nocy z Wielkiego piątku na sobotę zmarł w Krakowie b. dowódca legionów, jeden z bojowników o Małopolskę wschodnią w latach 1918—1919, niezwykle poważany i kochany przez podwładnych generał broni Zygmunt Zieliński.

Syn powstańca z r. 1863, obywatela ziemskiego z nowosądeckiej, postanowił wykształcić się na żołnierza, by kiedyś, gdy Polska porwie się do ostatecznego boju o swoją niepodległość, nieść Jej w ofierze życie i krew.

W formacji legionowej zajął też od samego początku miejsce niespoślednie, wdrażając ochotniczego przeważnie żołnierza do karność i posłuszeństwa. Odwagą osobistą przyświecał wszystkim czy to w bitwach pod Mołotkowem, czy Hwozdem, Sniatynem, Kirlibabą, czy Nadworną lub Ockörmezö.

Uznanie dla niezwyklej zalet charakteru śp. generała Zielińskiego wyraziło się najwymowniej w rozkazie dziennym komendy legionów z d. 17 marca 1915 r. Czytamy tam mianowicie:

„Zamykając półroczny okres nieustannych trudów wojennych i walk z nieprzyjacielem, które chluba i uznaniem u swoich i u obcych okryły polskie legiony, nie mogę pominąć i choć w ten skromny sposób uczcić jednego z tych, którzy w niemałym mierze przyczynili się do tego znaczenia, jakie wywalczyły sobie na polach bitew legiony polskie. Człowiekiem tym jest przez wszystkich nas głęboko uznany, kochany i szanowany pułkownik Zygmunt Zieliński, komendant II pułku. Doskonale ten wódz, dzielny żołnierz i zacny człowiek, dzięki swym zaletom charakteru, prostocie obyczajów z podkomendnymi i zdolnościom wojskowym, posiadał najwyższe uznanie i zaufanie komendy legionów, a szacunek i miłość u swoich podkomendnych.

Dziś, gdy zmęczony półrocznymi niesłychanymi trudami jakie ze zdumiewającą nieugiętością charakteru zniósł mimo nadwyręzonego zdrowia, odchodzi na krótki czas, aby choć trochę wypocząć i nabrać świeżych sił do dalszych zapasów z odwiecznym naszym wrogiem, żegnamy go wszyscy, życząc mu, aby jaknajrychlej poprawił swe zdrowie, wrócił do nas i znów do zwycięstw i sławy prowadził swój II pułk legionów polskich.

Żelaznemu temu mężowi, chlubie naszych legionów, wyrażam imieniem komendy najwyższe uznanie i pochwałę.

D u r s k i, Mpp.

W r. 1915 mianowany był dowódcą grupy legionów w Kozienicach, a w r. 1917 objął po jen. Szepetyckim dowództwo legionów. Niestety! nie udało mu się tak jak jen. Hallerowi, przejść przez linię bojową na wschód — na znak protestu przeciw traktatowi brzeskiemu. Oczywiście austriacy internowali go w Huszi i Marmaros-Sziget.

A gdy nastąpiły dni listopadowe 1918 r. śp. generał Zieliński stworzył wprost z niczego grupę bojową pod Przemyślem, która odznaczyła się znakomicie w wielkanocnej ofensywie przeciwko ukraincom, zajmując Starą Sól, Stary Sambor i wypierając nieprzyjaciela poza Tarke.

Trudy bojowe nadwyrężyły zdrowie śp. jener. Zielińskiego do tego stopnia, że musiał opuścić dowództwo trzeciej dywizji w Koczynicach i przenieść się na stanowisko dowódcy okr. korp. poznańskiego, a następnie pomorskiego, z którego przeszedł w stan spoczynku zasłużonego dobrze, odznaczony orderami „Białego Orła“, „virtuti militari“ II i V klasy i legją honorową.

Przed majestatem niebieskim złoży ten prawy żołnierz raport ze swej niezłomnej wiernej służby

Dowody historyczne polskości Prus Wschodnich.

(Ciąg dalszy).

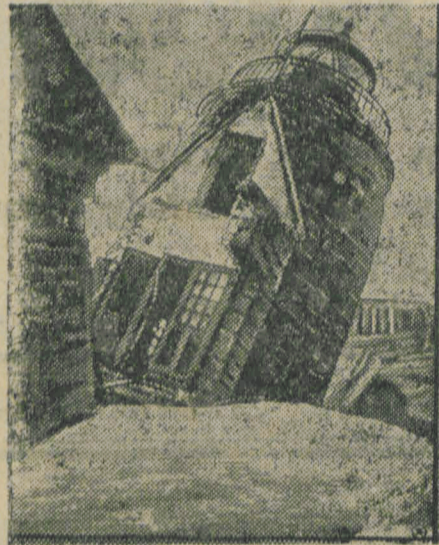
IV.

Na uwagę zasługuje notatka, podana przez Kolberga, „Porównaj dokument księdza Mestwina z 12. 10. 1276 u Perlbacha. Pommersches Urkundenbuch Nr. 282 str. 241), gdzie pas o dwu liniach a więc 20 prętach został przeznaczony do budowy i naprawy grobli z murawy, ziemi i krzaków (pro cespitibus, terror et virgultis ad aggerem edificandum et reparandum) (E. Z. 16, 46). O które groble w powyższym dokumencie chodzi, tego nie stwierdziliśmy. Bądźco bądź i z tej notatki widzimy, że Słowianie rozumieli się na spaniu grobli.

W tych ziemiach dzisiejszego Powiśla, które były pod ponowaniem polsko-pomorskim, a więc na Mierzeji (Nehrung) na Żuławach (grosse Marienburger Werder), na Żuławach (kl. Marienburger i Marienburger Werder) został chrześcijaństwo zaprowadzony niewiele w tym czasie, co i w Polsce i na Pomorzu wschodnim (później nazwanem po niemiecku Pomerellen), będące ziemią lenną, podana Polsce w czasie zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce (Hartknoch, Resp. c. 4, 9) „Pomorze było — pisze dr. Kolberg — pod księciami, płacącymi Polsce daninę i zaliczało się pod względem kościelnej jurysdykcji do państwa Bolesława (Chrobrego), jak to można widzieć z założenia biskupstwa w Kolo-brzegu na Pomorzu zachodnim, które w r. 1000 podporządkowano pod Gniezno“ (Kolberg 15, 51). Już za czasów św. Wojciecha był chrześcijaństwem na wschodnim Pomorzu; bo jak czytamy w życiorysie św. Wojciecha napisanym przez św. Brunona, zamierzał św. Wojciech z Prus udać się do Lutysów mieszkających na wschodnim Pomorzu, ażeby im głosić wiarę świętą (E. Z. 15, 191). Gdyby na Pomorzu

Oczywiście, a w sercach tych, którzy go znali, zostawił pamięć niewygasła, jako rycerz bez skazy, jako wzór, godny naśladowania.

„Spój, żołnierzu, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie! ...“



Latarnia morska w Bremnie.

Parowiec angielski „Anglo-Columbien“ zawadził przy wjeździe do portu bremeńskiego o latarnię morską, która się pochyliła i grozi zawaleniem.

Niemcy sami nie chcą Hindenburga.

Niemcy sami potępiają tę kandydaturę najostreż o czem świadczy wymownie sensacyjny artykuł H. Gerlacha w „Welt am Montag“, gdzie znajdujemy następującą charakterystykę Hindenburga:

Hindenburg jest to maż 4-ech K: Kadettenkorps, Kaserne, Kasino i Kriegsakademie.

W sprawach politycznych życiorys Hindenburga nie ma nic do powiedzenia. W r. 1894 w Oldenburgu Hindenburg oświadczył, że od czasu, jak jeszcze był uczniem szkoły kadetów, nigdy nie miał w ręku dzieła literackiego. W roku 1916 Hindenburg powiedział: „Jestem tylko żołnierzem i trzymam się zdala od wszelkiej polityki“. Hindenburg był śmiertelnym wrogiem sądownictwa rozjemczego. „Wojna — mówił Hindenburg — jest jedynym środkiem, mogącym rozstrzygnąć losy narodu“.

I dalej cytuje Gerlach słowa Hindenburga z r. 1916:

„Żaden naród, posiadający chociaż kropelkę krwi męskiej i honoru w żyłach, nie podda nigdy swego bytu, ani honoru procedurze rozjemczej innych narodów“.

Ta zasada Hindenburga, pisze Gerlach, jest w przeciwieństwie do uczynionych propozycji paktu bezpieczeństwa na Zachodzie i rozjemczego sądownictwa na Wschodzie.

Autor stwierdza dalej, że Hindenburg był zwolennikiem niemiłosiernego prowadzenia wojny. Hindenburg propagował w armii kary cielesne. Kazał przywiązywać żołnierzy i bicować.

W marcu 1915 r. Hindenburg oświadczył do amerykańskiego senatora Beveridge'a:

wschodniem nie było jeszcze chrześcijaństwem to był by on się z natury rzeczy tam udał. Zresztą z rękopisu z Wolfenbuettel, owego życiorysu o św. Wojciechu, wynika, że w Gdańsku ochrzcił św. Wojciech przed podróżą misyjną do Prus Wschodnich wielką liczbę ludzi (porównaj także Kolberg E. Z. 15, 77, 183). Na Powiślu dzisiejszem szerzył z powodzeniem wiarę chrześcijańską Cystersi z polskiego klasztoru Łekno pod dzisiejszym Wągrówcem, zwłaszcza Chrystjan, opat tego klasztoru położył wielką zasługę wokół rozszerzenia wiary na Powiślu. Prof. dr. Hippler pisze: „Z początkiem 13 wieku podjęli Cystersi polscy pracę misyjną planową i z nową energią. W r. 1206 zostało kilku zakonników klasztoru Lakeno albo Łekno (w dzisiejszym obwodzie administracyjnym bydgoskim) — prawdopodobnie przy głoszeniu ewangelii — przez Prusaków wzięci w pojmanie. Opat ich Chrystjan pojechał po nich w kraj nieprzyjacielski, aby ich uwolnić, został przez księcia kraju nadspodziewanie uprzejmie przyjęty, zwiedził razem grób (t. j. pewnie miejsce zamordowania św. Wojciecha) i powrócił z wielką radością ze swymi uwolnionymi braćmi do klasztoru, ażeby natychmiast pojechać do Rzymu i od Inocenta III pełnomocnictwem wyprosić, ażeby razem z braćmi zakonny mi mogli ewangelję głosić poganom. Otrzymał on je z największą ochotą i misja jego miała dobre powodzenie. Niektórzy książęta pruscy, książę Phalet i jego brat król Sodrech przyjęli chrześcijaństwo (Alberici Chron. in S. R. Pr. I. 241) i Chrystjan został pierwszym biskupem w Prusach. Na tem stanowisku widział on, jak kościół w tym kraju z najpierwszych zaczątków wwrósł do wielkiego znaczenia i rozkwitu“ (E. Z. 4, 91, 92).

Z wywodów biskupa warmijskiego sekretarza Saage wyjmujemy następujące zdania:

„Z początku zdał papież Macent III biskupie trocki o nowonawróconych arcybiskupowi gnieźnieńskiemu tak długo, ażeby liczba wiernych tak wzro-

„Nie mamy żadnej niechęci do Francji, ani do Rosji. Bardzo wysoko cenimy Francję, ale Anglię? Anglii nienawidzimy! Ona jest sprawą wszystkiego złego.“

„W r. 1866 — mówił Hindenburg — wojna Niemców z Austrią była pojedynkiem dwóch rycerzy kawalerów. W r. 1870 i 1871 byliśmy zmuszeni ukarać niegrzecznego chłopczyka, dziś atoli musimy ubić łotra“.

Cytując powyższe słowa, Gerlach dodaje od siebie ironicznie: „takiego męża warto wybrać, by konferował z przedstawicielem Anglii w Berlinie, lordem d'Abernon.“

W roku 1914 Hindenburg oświadczył:

„Wojna będzie trwała, mam nadzieję, tak długo, dopóki wszystko nie podda się naszej woli“.

Gerlach dodaje, że Niemcy musiały się poddać woli innych. Artykuł swój kończy Gerlach stwierdzeniem, że takiego właśnie 78-letniego starca wysuwa się obecnie na prezydenta Rzeszy. Największą przysługę odda mu naród niemiecki, jeżeli w dniu 26-tym kwietnia pozwoli mu spoczywać na laurach.

Głos ten dowodzi, że republikanie niemieccy trzeźwo oceniają tę kandydaturę.

KRONIKA.

Olsztyn, 20 kwietnia 1925.

Kalendarz na wtorek: Anzelwa bisk.
Wschód słońca o godz. 4,53, zachód o godz. 7,06.

— Zgłoszenia urodzeń i wypadków śmierci w urzędach stanu cywilnego muszą być uskutecznione terminowo, bez jakiegobądź zwłoki. Urodzenia muszą być zgłoszone w przeciągu tygodnia w urzędzie stanu cywilnego tego obwodu, w którym dziecko się urodziło. Jeżeli dziecko urodzi się w sobotę, naten czas urodzenie trzeba zgłosić najpóźniej w sobotę przyszłego tygodnia. Jeżeli zaś dziecko urodzi się w niedzielę, to zgłoszenia urodzenia musi być uskutecznione najpóźniej w następną sobotę, gdyż w niedzielę urzędy cywilne zgłoszeń urodzeń nie przyjmują.

Każdy wypadek śmierci musi być zgłoszony najpóźniej następnego dnia roboczego w urzędzie stanu cywilnego tego obwodu, w którym wypadek śmiertelny zaszedł. Można zgłaszać w sam dzień wypadku śmiertelnego lub też dnia następnego, także w niedzielę, gdyż w niedzielę urzędy stanu cywilnego przyjmują zgłoszenia wypadków śmiertelnych.

Kto nie zastosuje się do powyższych terminów na raża się na nieprzyjemności i kary, które nieraz są bardzo dotkliwe.

— Zabezpieczenie od gradu. Nadchodzi czas, w którym rolnicy od gradu zabezpieczyć się powinni. Jedne pieniądze bowiem płaci ten, kto się w kwietniu zabezpieczy, jak ten kto w maju lub czerwcu to czyni. Na odciążeniu się z zabezpieczeniem żaden rolnik nie korzysta. Im przedziej się kto zabezpieczy, tym lepiej czyni; grad robi często niespodzianki już w połowie maja, przyprawiając niezabezpieczonych o wielkie straty. Zabezpieczyć przeto powinien się każdy gospodarz. Na zapomogi ze strony rządu liczyć nikt nie może. Starostowie (landraci) wzywają w orędownikach powiatowych, aby rolnicy się zabezpieczali; nieopatrzniemu rząd w pomoc nie przyjdzie. Daremne są wołania o pomoc do rządu, Rząd odmawia wsparcia, wychodząc z założenia, że w ist-

śla, iżby mogli własnego biskupa otrzymać (Breve). Ten czas niedługo potem nastąpił; bo chrześcijaństwo robiło dzięki staraniom gorliw. misjonarzy tak pomyślne postępy, że — książęta (pruscy) wyposażyli Chrystjana stolicę biskupią znacznymi darami. tym celu ziemię lubawska, książę Filip zaś podarował Książę, który otrzymał na chrzcie imię Paweł, dał w wal ziemię Lansatnie. Inocenty III potwierdził obydwa podarunki 17 lutego 1215“ (bulle potwierdzające). „Terra Lubowie“ jest podług Voigta (Ges. Preuss. I. S. 441 bez wątplenia ziemia lubawska. Ziemia Lanzania leżała jak głosi przywilej przy założeniu Elbląga 10. 4. 1246 wystawiony (Chrichton Urk. 14) Preuss. Samml. II. 30 M. H. W. Dipl. No 13) w bliskości tego miasta nad mierzeją fryską; podobnie brzmiąca nazwę znajdujemy w Lenzen, wiosce kościelnej, sąsiadującej z Elblągiem, gdzie była może główna miejscowość tej krainy. Po gorliwości biskupa Chrystjana trzeba się spodziewać, że starał się o to, żeby chrześcijaństwo, zwłaszcza w swych posiadłościach rozszerzyć i umocnić, gdzie jak należy wnioskować z nawrócenia książąt już korzenie był zapuścił. Dlatego jest prawdopodobne, że w krainie, która później tworzyła biskupią diecezję Warmji, tu w „Lenzen“, albo w bliskości zbudowano pierwszy ołtarz chrześcijański i założono pierwszą gminę chrześcijańską. Od tego czasu starano się o to w Rzymie, ażeby Kościołowi w Prusach Wschodnich dać uporządkowane, silne urządzenie“.

„Już 5 maja 1218 dał Honorjusz III nowemu biskupowi polecenie i upoważnienie kościoły katedralne założyć dla tych biskupów naznaczyć i ich wyświęcić (Breve). To samo polecenie otrzymał potem nuncjusz Wilhelm w latach 1224 (Breve) 1234 (Voigt) i jeszcze raz 1236 (Breve) (E. Z. I. 41, 42.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niejących towarzystwach zabezpieczenia od gradu, każdy ubezpieczyć się może i powinien. Zabezpieczony właściciel w razie nieszczęścia jest zakrytym i po zostaje nadal w możności spełnienia obowiązków na nim ciążyących, tak względem kas rządowych, podatników, jak względem swej rodziny i wszystkich, z którymi go interesa wiąza.

— **Wymiana banknotów rentowych.** Przypominamy ponownie, że niemiecki Bank Rentowy wycofuje z obiegu z dniem 30. września br. banknoty o pieczęciach na 50 marek rentowych. Wycofane banknoty pozostają środkiem płatniczym do 31 maja br., najdalej zaś do 30. września br. muszą być wymienione w Banku Rzeszy na inne.

Z Warmji.

— **r. V. Międzynarodowy Targ Poznański.** Kupcy, którzy zamierzają zwiedzić Targ Poznański, zgłosić się mogą do Wicekonsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, gdzie otrzymają legitymację uprawniającą do otrzymania niższej za bilet jazdy kolejowej oraz wstępu na Targ.

* **Lidzpark.** Dnia 6 bm. spaliły się domostwa gospodarza Focha w Blumenau. Żandarmowi tamtejszemu udało się sprawę tą wyświecić. W toku śledztwa okazało się bowiem że F. z żoną część rzeczy wywiózł część zakopał a następnie kazał robotnikowi Tolsdorfowi budynki zapalić za co obiecał mu 100 mk. Przed pożarem F. wyjechał do krewnych. Wróciwszy do domu, wszystko leżało wedle życzenia w gruzach. Wszystkich trzech aresztowano.

Z Powiśla.

* **Sztum.** Wszystkich Czytelników ksiązek biblioteki tutejszej uprasza o zwrot wypożyczonych a zaległych ksiązek. Książka bowiem, jeżeli swoje zadania ma spełnić, musi bezustannie być w obiegu, a leżąc miesiącami w zapomnieniu u poszczególnych osób staje się martwym obiektem. Wiadomo mi jest również, że w kilku domach znajduje się od dłuższego czasu kilka ksiązek należących do Towarzystwa Czytelni Ludowych i Tow. św. Kingi w Sztumie. Do rodzin odnośnych zanoszę prośbę o natychmiastowy zwrot własności społecznej. Książki wydaje się co piątek od godz. 40—12 przed poł.

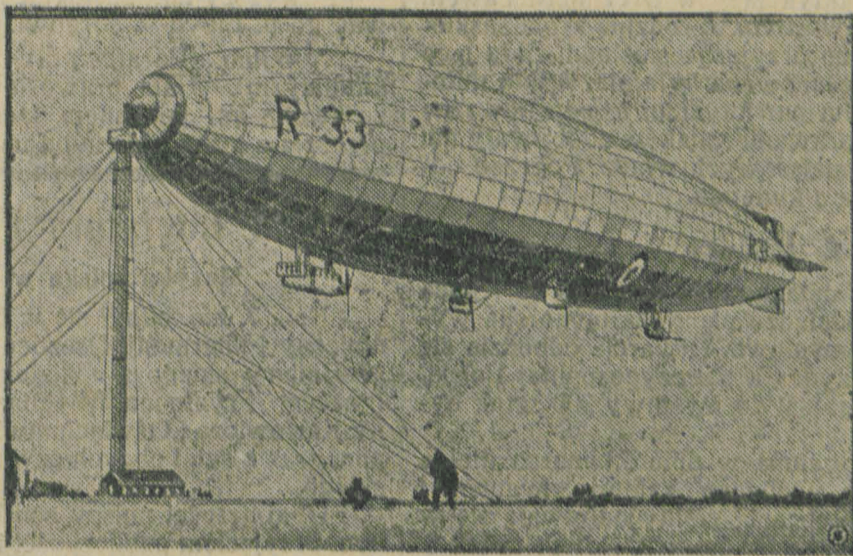
Aleksa Morawska, bibliotekarka.

* **Kiszpork.** Ostatni targ na konie był tylko słabo obelany, natomiast przybyło dużo handlarzy. Liche konie kupowano już za 30 mk., za średnie płacono 400—700 mk. W południe targ był opróżniony.

* **Malbork.** 70 robotnikom zatrudnionym na tutejszym dworcu wypowiedziano pracę z dniem 15 września. Pracowali oni przy kolei od roku 1918. Dalsze wypowiedzenia takim robotnikom, którzy wstąpili do pracy w latach od 1914—1919 nastąpią. O zwolnieniu urzędników nastąpi w najbliższym czasie decyzja.

* **Kwidzyn.** (5 wsi nad Wisłą). Czytamy pomiędzy innymi w „Kurjerze Poznańskim”:

Pamiętać należy o małym tym skrawku ziemi polskiej, zamieszkałym przez ludność rdzennie polską i tak serdecznie przywiązaną do Polski. Nie zdołali wynarodowić jej Niemcy, nie zdołali wynarodo-



Aerostatek R 33 urwał się z kotwicy.

London. Podczas czwartkowej wichry nad wyspami Brytyjskimi urwał się z lotniska pod Londynem, stojący na kotnicy aerostatek R. 33. Urzędowy komunikat marynarki angielskiej donosi w tej sprawie co następuje:

Z powodu huraganu zerwała się lina kotwiczna, do której przywiązany był aerostatek R. 33. Aerostatek został poniesiony wicherą nad Atlantyk. Przednia jego część przez zerwanie kotwicy została uszkodzona. W kabine aerostatu znajdowało się 20 ludzi z załogi, którzy zdołali opanować sytuację i puścić w ruch motory. Na zapytanie radiotelegraficzne załoga aerostatu R 33 odpowiedziała, iż znajduje

się na nieobliczonej dotychczas szerokości geograficznej i stara się dotrzeć do lądu francuskiego lub hiszpańskiego. Zapasy benzyny i żywności, według otrzymanego radiotelegramu, są wystarczające do długiej podróży.

Wiadomość o urwaniu się R 33 z wieży kotwicznej wywołała w Londynie niebywałą sensację. Więści o dalszych losach aerostatu oczekiwane się z napięciem przedewszystkiem przez sfery oficjalne.

Wedle ostatnich wiadomości R 33 wrócił po 28 godzinnej podróży w piątek po poł. o godz. 2-giej do portu swego w Pulham. Prasa angielska wita szczęśliwy powrót bardzo entuzjastycznie.

wić jej żadne kolonizacje. Żywioł polski był na prawym brzegu Wisły tak silny, że zdołał w czasach przedrozbiorowych zasymilować przeważną część osadników holenderskich. Mieszkająca w Janowie od 350 lat polska rodzina Fankidajskich, jest właściwie pochodzenia holenderskiego, nazwisko jej brzmiął ongi Van Kiday.

O patryjotyzmie mieszkańców tych pięciu gmin świadczy najlepiej piękna figura Matki Boskiej, dłuta rzeźbiarza p. Cichocza z Pelplina, wzniesiona samorzutnie środkami ludności miejscowej w r. 1922 z następującym wymownym napisem:

„Kojąc serca blizny,
Na łono Ojczyzny
Wróciłaś nas cudem
Maryjo!
Cześć i chwała Tobie
Nie przebrźmi i w grobie
Za litość nad ludem,
Królowo!

11. 7. 1920 głosowanie, 16. 8. 1920 złączenie.“

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Wielkie wzburzenie wywołało aresztowanie w Zehlendorferze nauczyciela prywatnego Ferdynanda Goetze, który deprawował powierzzone mu opiece dzieci. Jeden z ojców który u Goetzego pobierał korepetycje w domu jego, zauważył, że syn jego bardzo źle wygląda, jest osowiały i apatyczny;

Jerzy słuchał namarszczony.

Rymos widocznie ze strachu stracił przytomność; thwytał się za głowę, jęczał, oglądał trwożliwie i przysłuchiwał.

Jeżeli nas kto wydał, biada nam! — dodał — biada nam!! Szwentasa pewnie posłali, by słowo jakiego wyciągnął . . . zginiemy!

I porwał się z siedzenia nagle.

— Ja tu nie będę czekał, aż mnie pochwyca — zawołał. — Spróbuję ucieczki; tak, czy owak ginąć, lepiej choć się pokusić o wyzwolenie.

Spojrzał na Jerzego, który zamyślony stał ciągle.

— Niema jeszcze nic — szepnął on, podumawszy. — Ten Szwentas choć zły człek, wydał mi się szczerym. Nie może być, żeby nas podsłuchali. Czekaj trzeba.

Rymos chciwie słuchał.

Wtem ciężkie, choć ostróżne stąpienie słyszeć się dało w pierwszej izbie; parobczak przestraszony ledwie miał czas skończyć i ukryć się pod łóżko Jerzego, gdy pocichu, z uśmiechniętymi ustami, wsunął się Szwentas.

W progu już złożył ręce i stanął, z przejęciem się i uwielbieniem patrząc na Jerzego. Szeptał ciągle:

— Kunigas . . .

Zbliżył się potem z poszanowaniem i szybko począł doń coś mówić po litewsku. Chłopak ciekawie, z upragnieniem przysłuchiwał się dźwiękom tej mowy, lecz wkońcu głowa potrząsała i odparł mu po niemiecku:

— Ja tej mowy nie rozumiem.

Szwentas chwilę stał zdumiony, podumał i począł lamana swą niemieczyzną:

— Ty nie wiesz? Jesteś Kunigas litewski, z nad Niemna! Ciebie oni dzieckiem pochwylił z rak matki.

— Zkąd że możesz wiedzieć o tem? — odparł Jerzy?

— Ja! Ja też od niedawna wiem o tem — westchnął stary.

Jęk przerwał mu mowę; podparł głowę na rękę i potrząsał milcząco.

— Czem ja był! Co się ze mną działo, — począł mruzczyć, jakby sam do siebie. — I mnie na woj-

zaczął badać chłopca, który powiedział o tem co zachodziło na lekcjach u Goetzego. Ojciec podał skargę na nauczyciela do prokuratora, wdrożono śledztwo które potwierdziło zeznanie chłopca. Jednocześnie nadeszły jeszcze dwie skargi rodziców innych chłopców. Wobec tego zaarrestowano zwyrodniałego nauczyciela.

W piwnicach domku, tak zwanego „Tramithaeus chen“, przy Doehnhofplacu, zajętych było dwóch robotników urzędu telegraficznego kładzeniem nowych kabli. Widocznie w miejscu tem rury gazowe były uszkodzone i gaz wydobywał się, czego robotnicy nie zauważyli. Kiedy długi czas z miejsca pracy nie powracali, weszli do piwnicy koledzy, którzy pracowników znaleźli nieprzytomnych. Zarządzono zaraz usiłowania przywrócenia ich do życia, co u jednego z nich, ślusarza Ericha Starke, dało dobry rezultat, bo szybko przyszedł do siebie i o własnych siłach udał się do domu; drugi, Georg Thiel, z objawami bardzo ciężkiego zatrucia odesłany został do szpitalu.

* **Drezno.** (Sp. dr. Edmund Szablewski). W niedzielę dnia 5 kwietnia zmarł tutaj polski patriota i działacz społeczny w Saksonii, radca dr. Edmund Szablewski. Zmarły pochodził z Poznańskiego. Po ukończeniu nauk był lekarzem okrętowym w Argentynie i Brazylii. Od roku 1891 zamieszkał w Saksonii najprzód jako lekarz w krajowym zakładzie leczniczym dla dzieci pod Dreznem, następnie w roku

nie porwali oni, ale ja sam się im oddałem, bo mnie swoi powieści chcieli, a ja się na nich mścić zapragnął. Ile lat! ile lat ja im niepoczciwie służył! i myślałem, że tak marnie szczerze na ich barłogu — Co się to ze mną stało! A! książkę ty moje! gołąbku ty mój! czy ty uwierzysz, co ja ci powiem, kiedy ja sam sobie jeszcze nie wierzę. Co się stało? Tyle lat ja w sobie tę krew litewską dławiał — próżno! Ot, niedawno — posłali mnie znowu na szpiegi, na Litwę — Poszedłem. A cóż? toż to było moje rzemiosło. Z pod koni gnój podmiatać i na rzeź im swoich oddawać — a co się ze mną stało?

Szedłem na Litwę i dostałem się na zamek, na wielki — zawiedli mnie do Kunigasowej na Pilleny.

Stałem, wypatrując po staremu, złoty mój chłocze panie! Jak zaczęli śpiewać czarowne litewskie dajnos, jak zaczęli zawodzić — puściły mi się z oczu łzy, serce twarde zmiękło, z krzyżackiego sługi zrobił się znowu ten, co był z młodu. Posłali mnie dla siebie, a ja powróciłem dla — swoich. Jedna pieśń czarowna to zrobiła. Sokole złoty mój, gdzie tam pieśń! to była woda odżywiająca, a ja się w niej z brudu obmyłem — to była woda święta!

Mówił to, płacząc i jęcząc, z wyrazem takim, że Rymos, który się go obawiał i nie wierzył mu, uczuł się poruszonym i mimowiedzy z pod łóżka ciekawą wystawił głowę.

Szwentas go zobaczył i przestraszył się; lecz dość było kilku słów, wyrzeczonych po litewsku, aby parobek stary śmiać się począł. Mowa ta teraz na zmiękłe serce skutkowała cudownie. Wyciągnął ręce do chłopaka, zapomniawszy o Jerzym, i przedko, chciwie, po litewsku z nim mówić zaczęli. Szwentas ścisnął go i całował.

Jerzy, który był języka zapomniął i ledwie wyraził niektóre przypomniawszy sobie, stał, spoglądając to na jednego, to na drugiego.

— To jest Kunigas! — mówił Szwentas — poznałem go po znamieniu ziarnu grochu pod uchem lewem, na szyi.

Rymos, wylazszy z pod łóża, podszedł także spojrzeć na znamie i ręce załamał. Jerzemu łzy się kłębiły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KUNIGAS.

Powieść z podań litewskich
przez

J. I. Kraszewskiego.

22)

(Ciąg dalszy).

— Nie kto inny, jak ten Iotr Szwentas! — zawołał wierny Niemców służka, co tyle krwi naszej natoczył, żeby go w niej utopić można! To pies jest! a jeżeli z jego ust wyrwało się to próbą było i groźbą jest. Chca, może domyślając się czego, sidła na was zastawić, i to bydle śla, aby mową naszą kusilo was. Nie zdradzajcie się!

— Nie może to być! — oparł się Jerzy — ten człek lzy miał w oczach.

— To podła żmija, która i plakać za kawał mięsa i kubek piwa potrafi! — ofuknął Rymos. — Niczem nie wierzę. Dawno on im już służy; posyłają go na szpiegi; prowadzi ich, gdy potrzeba.

Zamyślał się Jerzy smutnie, a Rymos się uląkł i drżał.

— Tajemnica wydać się musiała! — szeptał — Kto wie? podsłuchiwali nas może. Obu nam grozi kara okrutna. Widzieliście te czarne podziemia, co się pod wszystkimi zamkami, jak drugi gród piekielny, rozciągają? Nie śpichlerze to, ani składy, ani skarbcie . . . ale studnie w których ludzie bez światła i powietrza konają. Nocami, gdy w podwórzach cisza, z pod ziemi dochodzą jęki, słycać brzęk kajdan żelaznych. Z rycerzy, gdy który zawini, a osądzi go starszyzna naca, nazajutrz, choć wrota były zamknięte, — niknie winowajca i już go nie ujrzeć na bożym świecie.

Rymos, mówiąc to, oglądał się z przerażeniem. — O! — dodał — i inne mam poszlaki, że tam w tych lochach, od których klucze zawsze u Mitrza leżą, ludzie żyć muszą. Na kuchniach gotują strawę niedzną, która potem niknie, choć nikt jej nie spożywa. Gdzieś w sali jakiejś otwiera się kamień w podłodze, i koszem do lochów chleb, wodę i jado spuszcza. Tak pocichu opowiadają sobie ci, co to widzieli.

1895 jako lekarz praktykujący w Dreźnie. Niebawem został lekarzem nadwornym. Z rodziną króla saskiego łączyły go bardzo przyjazne stosunki. Cała jego praca narodowa nacechowana była niezwykłą miłością ojczyzny i pełną patriotyzmu, a jego odważne wstawianie się za sprawami rodaków zdobywały mu szacunek nawet u miejscowych władz. Pogrzeb odbył się w środę dnia 8 kwietnia.

Z Polski.

* **Grudziądz.** W dniach od 26 czerwca do 7 lipca odbędzie się w Grudziądzu pierwsza pomorska wystawa lotniczo-przemysłowa. Otwarcie odbędzie się w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Rolnicy Pomorza zgłosili do wystawy 200 sztuk bydła.

* **Bydgoszcz.** Otwarta w dniu 28 marca giełda drzewna cieszy się wielkim zainteresowaniem i prosperuje dobrze. Zebrania giełdy odbywają się w każdy czwartek. Adres: Bydgoszcz, Nowy Rynek 8.

* **Kcynia.** Dnia 13 bm. w 2. święto wielkanocne, odbyła się po nabożeństwie wielka manifestacja narodowa pod kasłem: „W obronie Granic Zachodnich”. Obywatelstwo miejskie jak i okoliczne zgromadziło się na rynku kcynskim, gdzie do zebranych przemówił pan Tadeusz Pietrowski, przedstawiając niebezpieczeństwo, jakie ze strony Niemców grozi naszym Kresom Zachodnim. Przeczytana rezolucja, w której zgromadzeni zaprotęst. uroczyście przeciw zachłanności niemieckiej, chcącej odebrać stare ziemie polskie, zgromadzeni przyjęli jednogłośnie, ślubując, że do ostatniej kropli krwi bronie będą naszych Kresów Zachodnich. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

* **Poznań.** W Polsce dotąd niewiadomo, aby który z naszych wołów wtargnął do składu porcelany, jak się Mac Donald wyraził w odniesieniu do Lloyda Georgea natomiast w Poznaniu wtargnął powien wół wyrwawszy się swej eskorcie i wbiegł do składu kolonialnego przy Chwaliszewie. Zwierzę prowadził jakiś młody mężczyzna, który bezradny przyglądał się jak byk rozjuszony po wandalisku gospodarzył się w sklepie kolonialnym. Przestraszona ekspedjentka w w popłochu wielkim ratowała się ucieczką, a liczna zgraja młodocianych z przyzwyczajoną odległości podglądała operacje strategiczne wołu. Potratowawszy wszystko, z mordowany robotą wół wy dobył się nareszcie ze składu, obierając sobie atoli drogę dość niezwykłą, bo okno wystawowe. Na miejscu zjawiała się policja i spisała protokół Kara spotkała niestety już biedne zwierzę okrutna, bo padło pod młotem i nożem rzeźnickim. Właściciel zaś poniesie dalszy, niestety dość okazały koszt z powodu niezdarnych posunięć swego bydła.

Powyższy fakt zasługuje na to, aby zakomunikować go p. Lloyd Georgowi.

* **Wilno.** (Parafia prawosławna przechodzi na katolicyzm). Cała prawosławna parafia Dzikuski ze swoim ks. dziekanem Jaczynowskim na czele przeszła z prawosławia na unię.

Literatura i sztuka.

Muzyka polska w Niemczech.

Dnia 7. bm. odbył się w Dreźnie koncert symfoniczny Filharmonji Drezdeńskiej pod batutą Jerzego Bojanowskiego z udziałem znakomitego pianisty Ignacego Frydmana. Wykonano poemat symfoniczny Karłowicza „Oświęcimowie”, koncert e-moll Chopina oraz z dzieł obcych czwartą symfonię Czajkowskiego.

Obaj artyści polscy spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i prasy.

Znakomity Chopinista Frydman miał jeden ze swoich najlepszych wieczorów. Mistrzowskie oddanie koncertu i twórcza interpretacja wielkiego artysty wywołały spontaniczny poryw licznie zebranej publiczności, darzącej niezwykłym poklaskiem wykonawcę.

Nie mniej serdecznego przyjęcia doznał ze strony wymagającej publiczności drezdeńskiej młody dyrygent polski Jerzy Bojanowski. Wystąpienie jego w tym środowisku muzycznym miało tem większe znaczenie, że zapoznał Drezno z utworem Karłowicza, nieznanego tu dotychczas zupełnie. Dyrygent umiał wydobyć całe piękno utworu i zyskać dla wielkiego polskiego kompozytora pełne uznanie. Zainteresowanie dla Karłowicza stało się tak wielkim, że Filharmonja drezdeńska oświadczyła dyrygentowi swój zamiar wprowadzenia Karłowicza do stałego programu tutejszych koncertów.

Cała indywidualność artystyczna Bojanowskiego ujawniła się również w wykonaniu symfonji Czajkowskiego, której każda część wywołała żywe oklaski.

Znamiennym jest, że darzono niezwykłą sympatią po raz pierwszy w Dreźnie występującego dyrygenta polskiego, uznając jego nieprzeciętną wartość artystyczną, objawiającą się w indywidualnej interpretacji oraz opanowaniu technicznym. Doskonała orkiestra Filharmonji postępowała za dyrygentem z wielkim zainteresowaniem i ochotą.

P. Bojanowski otrzymał po tym gościnnym występie propozycję dyrekcji dwóch koncertów symfonicznych w przyszłym sezonie.

Koncert zgromadził także i licznie zebraną Polonję z Gen. Konsulem Zbyszewskim na czele.

Ruch towarzyszy.

Olsztyn. Lekcja śpiewu Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się w wtorek, 21 kwietnia o godz. 1/8 wieczorem w hotelu International. Przybycie wszystkich świączków obowiązkowe. Zarząd.

II. ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU TOWARZYSTW MŁODZIEŻY PRUSACH WSCH.

odbędzie się w sobotę 25. kwietnia w Olsztynie w hotelu International. Na program składają się:

1) Wspólna Msza św., komunja i kazanie, 2) Obrady, 3) Konkurs deklamacyjny, 4) Wieczorek w zamkniętym kółku.

Udział w wszelkich urządzeniach Zjazdu mogą brać jedynie delegaci i członkowie Towarzystw Młodzieży w Pr. Wsch. oraz zaproszeni goście. Dla ścisłej kontroli przy wejściu na salę uprasza się mieć przy sobie legitymację członkostwa Towarzystwa Młodzieży lub zaproszenie. Rada Wykonawcza.

Kary godzien

jest Warmjak, który zamiast „Gazety Olsztyńskiej” białe niemieckie zapisuje.



Redaktor Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olszynie.

Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmję.

wydało w języku niemieckim memoriał, zatytułowany

„Der polnisch-katholische Schulverein für Ermland. Sein Kampf um die Erhaltung der Muffersprache 1922-1924.“

Memoriał podaje w rzeczywistości historycznym oświetleniu wszystkie krzywdy, jakie znosić muszą Polacy na polu szkolnictwa ludowego od republikańskiego rządu niemieckiego. Niemcy republikańscy nie są ani o włos lepsi od Niemiec monarchistycznych.

Memoriał dowodzi jaskrawie różnice w traktowaniu ludności niemieckiej, zamieszkałej w Polsce przez rząd polski, a ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej przez rząd niemiecki.

Memoriał zestawia liczbowo, ile szkół niemieckich mają Niemcy w Polsce, a ile szkół polskich Polacy w Niemczech.

Ten memoriał został doręczony wszystkim posłom sejmowi pruskiego i politykom niemieckim.

Ten memoriał powinni by sobie dobrze przestudjować wszyscy przeciwnicy polskiej szkoły ludowej w Niemczech a więc: na Warmji i Śląsku Opolskim, bo skoroby rząd polski zaczął Niemcom w Polsce odmierzać taką samą miarką, jaką mierzy rząd pruski Polakom, to kto wie, ileby szkół niemieckich w Polsce i w Woj. Śląskiem pozostało.

Memoriał powinny by również dobrze przeczytać zarządy naszych polsko-katolickich towarzystw szkolnych aby mózgi odeprzeć zarzuty, podnoszone przez naszych wrogów przeciwko szkole polskiej.

Memoriał kosztuje 2 marki z przesyłką 2.20 mk. i jest do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej”.

Grundstück-Austausch-Gemeinschaft

optantów niemieckich w Polsce pośredniczy w zamianie lub sprzedaży bezpłatnie. Zgłoszenia za dołączeniem znaczka na odpowiedź.

Frankfurt Oder, Wilhelmsplatz 2. Eingang Logenstrasse).

Zamienie

mój 5 tonnowy młyn parowy, przy kolei i szosie na Pamarzu położony, z 19 morgami rosi, murewanymi budynkami, ładnym ogrodem na podobny obiekt w Niemczech.

K. Wetzker, Dom komisowy Bydgoszcz, Długa 41.

Ubrania, spodnie robocze, spodnie niedzielne, spodnie sportowe, kamizelki, jaki drylichowe poleca

Skład starych rzeczy WEISS, ul. Jakóba 9.

Budynek murowany

z stodołką i sadem jest natychmiast z wolnej ręki na sprzedanie.

Z. Kołakowski w Ramowie.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat Mai die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Olsztynie

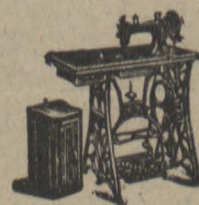
przyjmuje

depozyta w każdej wysokości

i płaci:

przy wypowiedzeniu dziennem	12%
przy wypowiedzeniu miesięcznym	14%
przy wypowiedzeniu kwartalnym	16%
przy wypowiedzeniu rocznym	18%

Zarząd.



Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są moje pierwszorządne Langschiff, Schwingschiff i Central Bobien maszyny do szycia dla użytku domowego i przemysłu. — Długoletnia piśmienna gwarancja. Odplata dozwolona.

M. Peiser, ul. Prosta 6.